

ZOFIA SIWEK

ur. 1937; Bełżyce



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, rozrywka, muzyka, prywatki, stacje radiowe

Prywatki były non stop

W [19]54 roku, to już zaczęłyśmy, ponieważ nas było trzy siostry, a mieszkanie było duże – zaczęłyśmy w naszym mieszkaniu organizować prywatki. Prywatki, to były non stop. Rodzice chyba też się dobrze bawili, bo mój tata też tańczył z moimi koleżankami. Kupiliśmy adapter, no i na tym adapterze, to już tak od rana do wieczora. Płyty można było kupić na Krakowskim, tam był sklep muzyczny i wszystkie nowości. Pamiętam płyty Mieczysława Fogga, innych piosenkarzy, też przedwojennych, ale jego najbardziej zapamiętałam z tych pierwszych płyt. Prywatki były organizowane też w innych mieszkaniach, ale najlepiej się tańczyło u nas, bo to było na parterze – przeszkadzaliśmy sąsiadom, na pewno, bo to dosyć głośno było. Ale gdy zapytałam sąsiadkę, koleżankę moją, rówieśnicę – mieszkała na górze, nad nami – czy im to nie przeszkadza, to ona [powiedziała]: „No, co ty! Ja specjalnie wychodzę na balkon, żeby posłuchać tego grania”. No, bo nie wszyscy mieli jeszcze wtedy adaptory. Bardzo szybko piosenka radziecka została wyparta przez piosenkę francuską. I włoską. Ci, którzy mieli radio, to oprócz słuchania Radia Wolnej Europy i innych rozgłośni, słuchaliśmy też Radia Luxemburg. Tam nadawana była muzyka zachodnia, wszystkie nowości. Ale też nasza muzyka ta bigbitowa była całkiem, całkiem, nie trzeba było w zasadzie szukać czego innego. Były te płyty winylowe, a potem płyty pocztówkowe. Ale to już musiały być inne adaptory, bo tamte były na siedemdziesiąt osiem chyba i trzydzieści cztery obroty, a później były jakieś inne, na tych drugich adapterach, Bambino. Nie pamiętam, jakie.

Data i miejsce nagrania	2016-04-14, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"